

Ryszard Tokarski

Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Tradycje badawcze w leksykologii a semantyka rozumienia

Zazwyczaj w rozmaitych dyscyplinach naukowych, zwłaszcza w naukach humanistycznych, istnieje pewna ciągłość. Każda nowa koncepcja wyrasta z doświadczeń ujęć poprzednich, pośrednio lub bezpośrednio do nich nawiązuje. Uznaje za swoje niektóre z tez poprzedników, pewne propozycje doskonali, inne neguje, wprowadzając zamiast nich nowe własne rozwiązania.

Podobnie jest w semantyce leksykalnej. Dokonująca się obecnie konfrontacja dwóch dużych paradygmatów badawczych, mówiąc najogólniej – strukturalistycznego i kognitywistycznego – stawia przed badaczami języka podstawowe pytanie: czy i ewentualnie w jakim zakresie metody opisu wiązane zazwyczaj z ujęciami wcześniejszymi, w tym wypadku strukturalistycznymi, sprawdzają się przy realizacji zadań podejmowanych w nowszych propozycjach metodologicznych. W niniejszym szkicu odejdziemy od jakże częstej ostrej konfrontacji obydwu przeciwstawianych sobie stanowisk, od okopywania się na bliskich sobie pozycjach i dezawuowania ujęć odmiennych. Przeciwnie, spojrzymy raczej na metodologię opisu semantycznego jako na pewną ciągłość ujęć, na możliwość krytycznego, ale zarazem twórczego wykorzystania propozycji wcześniejszych. W praktyce oznacza to trzy przynajmniej sytuacje, w których następuje spotkanie ujęć pozornie lub faktycznie się wykluczających. Po pierwsze, pewnych tez nie da się obronić, gdyż odmiennosc celów opisu wymaga w dużym stopniu innych narzędzi i innych płaszczyzn odniesienia. W tym wypadku mowa jest przede wszystkim o sposobie rozumienia znaczenia i drogach do jego odtwarzania w analizach. Po drugie, nowsze ujęcia bezpośrednio lub pośrednio rozwijają to, co w propozycjach dawniejszych z rozmaitych względów zostało zaniechane czy zepchnięte na drugi plan, aczkolwiek obecne było w założeniach wyjściowych. Zjawisko to

zilustrujemy zdominowaniem teorii pól językowych przez strukturalistyczną perspektywę opisu. I wreszcie sytuacja trzecia, w której następuje spotkanie dwóch wyrastających z różnych źródeł i niezależnie rozwijających się teorii opisu języka. Tak jest, jak się wydaje, z teorią konotacji semantycznych. Ewolucja teorii o oczywistej genezie strukturalistycznej doprowadziła do ujmowania istoty znaczenia w kategoriach kognitywistycznego modelu prototypowego.

Wzajemne relacje między propozycjami opisu semantyki języka proponowanymi przez rozmaite ujęcia semantyki strukturalnej i nowszymi opisami kognitywnymi rozpatrzmy na przykładzie teorii ram i tzw. semantyki rozumienia (*frames and the semantics of understanding*). Teoria ta, kojarzona zwykle z pracami Charlesa Fillmore'a (por. np. Fillmore 1971; 1977; 1982; 1985) zwraca uwagę przede wszystkim na reguły rządzące interpretacją wyrażenia czy tekstu, eksponuje zatem w procesie komunikacji rolę interpretatora, a nie nadawcy komunikatu. Mówiąc najogólniej, dąży do odpowiedzi na pytanie, wedle jakich kryteriów dokonują się procesy interpretacji znaczeniowej strony języka. Jako punkt odniesienia w procesie rozumienia wyrażenia językowego pojawia się nie tylko sam język jako taki, ale zorganizowana wiedza (doświadczenie), czyli szeroko, w sensie antropologicznym rozumiana kultura. W odróżnieniu od ujęć strukturalistycznych i semantyki prawdziwościowej wiedza i doświadczenie społeczne użytkowników języka, różne w różnych kulturach, pozwalają odtwarzać uschematyzowane ramy czy skrypty pojęciowe, na tle których interpretowane jest konkretne wyrażenie. Jego użycie w konkretnym tekście jest ekspozycją (profilowaniem) fragmentu owej ramy pojęciowej.

Te w sposób najogólniejszy jak dotąd naszkicowane założenia teorii ram skonfrontujemy z metodami postulowanymi przez opis strukturalistyczny.

1. Analiza semowa vs. ramy pojęciowe

Zasadnicza rozbieżność między strukturalistycznym i kognitywnym spojrzeniem na semantykę języka dotyczy odpowiedzi na pytanie, jak należy rozumieć znaczenie wyrażenia językowego. Czy jest to mniej lub bardziej uporządkowany i o różnym stopniu utrwalenia zestaw cech przypisywanych słowu na mocy konwencji, czy też znaczenie jest odtworzeniem pewnej struktury mentalnej, interpretowanej i tłumaczącej się na tle szerszych struktur pojęciowych?

W kognitywnych ujęciach znaczenia, w tym także w semantyce rozumienia i teorii ram i scen interpretacyjnych, ma ono charakter otwarty, en-

cyklopedyczny. Rozumienie słowa wynika nie tyle z minimalnego zestawu cech odróżniających, lecz z szeroko ujmowanej wiedzy na temat wzorców działań człowieka w rzeczywistości społecznej, z norm i zwyczajów obowiązujących w danym społeczeństwie, z hierarchii wartości w nim akceptowanych czy obowiązujących, z praktyki posługiwania się konkretnymi rzeczami itp. Wiedza ta – ujęta w konceptualne sceny, a dzięki prototypizacji i schematyzacji eliminująca elementy przypadkowe, nieistotne – staje się niezbędnym warunkiem nie tylko rozumienia konkretnego słowa, lecz także aktywowania pełniejszej ramy współtworzonej przez słowa z tej samej przestrzeni semantycznej (w pewnym sensie analogicznie do pól leksykalnych, o czym dalej).

Posłużmy się jednym z przykładów analizowanych przez Fillmore'a, a konkretnie *Monday* i *weekend* (Fillmore 1982). Słowa te tworzą ogólniejszą scenę wyznaczaną przez określenie *week* wraz z nazwami konkretnych dni tygodnia. Nadto jednak słowo *weekend* dodatkowo porządkuje uaktywnioną scenę, dzieląc okres wyznaczany przez *week* na tzw. dni pracujące i dni wolne od pracy, w czasie których człowiek odpoczywa, oddaje się życiu prywatnemu i rozwojowi pozazawodowych zainteresowań. Być może z jednej strony wyjątkowość tych dni w cyklu tygodniowym, być może też nieporęczność i niejednoznaczność długiej nazwy typu *dni wolne od pracy* spowodowały pojawienie się w wielu językach i systemowe w nich utrwalenie *weekendu*.

Język potrafi tworzyć specjalne kategorie leksykalne ze względu na społecznie dostrzeganą ważność oraz wyrazistą odrębność kategorii pojęciowych. Widać to również w przytoczonym przykładzie, w którym mniej istotne stają się nazwy konkretnych dni tygodnia składających się na weekend, eksponowana jest zaś możliwość odpoczynku i niepracowania. Stąd we współczesnej polszczyźnie pojawiają się konstrukcje typu *długi weekend*, *siedmiodniowy weekend* na oznaczenie bloków dni wolnych od pracy. W konstrukcjach takich etymologiczne asocjacje słowa *weekend* są zdecydowanie osłabione, a nawet – jak w drugim z przytoczonych przykładów – sprzeczne z wyjściowym znaczeniem słowa, na plan pierwszy wysuwają natomiast komponenty wartościujące przedstawianą rzeczywistość, od radosnej akceptacji dokonywanej z punktu widzenia pracownika aż po elementy dezaprobaty (gdy mowa o stratach gospodarczych, braku produkcji itp.).

Rozważania Fillmore'a na temat semantyki *Monday* w nawiązaniu do ram związanych z *week* i *weekend* interesująco rozwinął John R. Taylor (Taylor 2001, 131n). *Monday* jako nazwa dnia tygodnia następującego bezpośrednio po okresie wolnym od pracy w języku i kulturze amerykańskiej ma konotacje

„złego dnia”. Uważa się, że wytwarzane w poniedziałki produkty ustępują zazwyczaj jakością tym samym produktom wytwarzanym w pozostałe dni, źle układają się stosunki międzyludzkie itp. Ta semantyczna właściwość *Monday* dobrze się tłumaczy na tle rozumienia nazwy *weekend*. Wprawdzie dla pracoholików dni wolne od pracy są okresem zmarnowanym, nieprzynoszącym żadnych korzyści, jednak dla większości jest to czas dobry, oczekiwany. W wypadku negatywnej oceny szczególnie ważne jest to, że poniedziałek następuje po weekendzie, że te dni wolne wytrącają pracowników z codziennej rutyny, rozleniwiają ich, że do pracy wraca się niechętnie, że prace wykonuje się mniej starannie itp. Podkreślmy tutaj, że cecha „złego dnia” w *Monday* tłumaczy się i motywuje na tle całej ramy tygodnia.

Z kolei analiza składnikowa jako jeden z istotniejszych wytworów semantyki strukturalnej, por. m.in. prace Bernarda Pottiera (1964) czy Algirdasa J. Greimasa (1966) koncentruje się przede wszystkim na języku jako takim i w faktach językowych odnajduje uzasadnienie przypisywanych słowom cech semantycznych, semów. Za najważniejsze kryteria uzasadniające dystynktywność proponowanych w opisie cech przyjmuje rozmaite semantyczne opozycje między znakami, semantyczne reguły generowania zdań poprawnych i skonwencjonalizowane połączenia słowne typowe dla danego języka (por. szersze omówienie w: Bierwisch 1986; Tokarski 1983).

Patrząc z perspektywy możliwości opisu oferowanych przez taki model semantyki, zauważyć można wiele podobieństw do teorii przedstawionej wcześniej: hiperonim *tydzień* jako kategoria nadrzędna, sekwencja dni tygodnia ze szczególnym uwydatnieniem *niedzieli* (w dawniejszych polskich realiach¹, dziś zapewne taką cezurą stałby się już *weekend*). Co więcej, we współczesnej polszczyźnie obraz *poniedziałku* jako „złego dnia” jest również obecny. Świadczyć może o tym zarówno frazeologizm *szewski poniedziałek*, jak też często się powtarzający jako cytat tytuł polskiej komedii filmowej *Nie lubię poniedziałku*.

Za tymi podobieństwami, zwłaszcza w sferze konotacji słowa, kryje się jednak zasadnicza różnica. O ile w wypadku analizy semowej podstawowym kryterium ujawniania cechy „złego dnia” staje się sam język, a w tym konkretnym przykładzie skonwencjonalizowane połączenia słowne, to teoria ram wprowadza dodatkowe i rozstrzygające uzasadnienie: konotacje *poniedziałku* (*Monday*) motywują się i wyjaśniają na tle całościowej sceny pojęciowej budowanej przez grupę leksykalną.

¹ Por. definicję *poniedziałku* w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, VI, 971: „pierwszy (po niedzieli) dzień tygodnia”.

2. Teoria pól w analizie tekstu

Pozornym paradoksem wydaje się stwierdzenie, że w językoznawstwie polskim teorie pól językowych są zarazem znane i w warstwie terminologicznej prac obecne, a równocześnie rzadko są wykorzystywane wszystkie potencjalne możliwości, jakie tkwią w tej teorii. W wielu pracach określenia typu „pole językowe”, „grupa leksykalno-semantyczna” itp. są tylko pretekstem do zestawienia w opisie ugrupowań leksykalnych z jakichś powodów ważnych i celowo dobranych, lecz bez metodologicznych konsekwencji wynikających z ich zestawienia. Można tu zatem mówić o nieterminologicznym w jakimś sensie użyciu kluczowych dla teorii pól pojęć. Jeśli zatem w dalszym ciągu pracy będzie mowa o pomijaniu w analizach pewnych aspektów wspomnianej teorii, to nie chodzi tu tylko o prace z dość powierzchownymi nawiązaniami terminologicznymi w opisie.

Podkreśla się zwykle (por. Buttler 1967, 43) dwoistą inspirację dla koncepcji pól. Z jednej strony był to klasyczny strukturalizm Ferdynanda de Saussure'a, z drugiej zaś subiektywistyczna filozofia języka Wilhelma von Humboldta. Te dwa źródła teorii wyznaczały nieco inne cele opisu: wgląd w system językowy z jednej strony i wgląd w sposoby konceptualizacji czy językowego porządkowania świata poprzez język z drugiej. Od początku też zaznaczyła się dominacja pierwszego z tych źródeł. Najostrzej przejawiało się to w tezie, że słowo usytuowane poza polem pozbawione jest znaczenia. Jost Trier pisał: „Słowa są pozbawione sensu, jeśli słuchający nie zna przeciwstawianych mu słów z tego samego pola pojęciowego. Są one niedookreślone i rozmyte, gdy nie pojawiają się ich konceptualni współtowarzysze, którzy pretendują do swojej części pola pojęciowego i przez owe współwystępowanie wykreślają granice słów.” (Trier 1931, 8).

Późniejsza ewolucja teorii, nie eksponując nazbyt kontrowersyjnej tezy o braku znaczenia słowa poza polem, tym bardziej że była ona zwykle ilustrowana przykładami z zakresu nomenklatur słownych (np. nazwy ocen szkolnych, stopni wojskowych itp.), wspierała tę perspektywę strukturalistyczną i na plan pierwszy wysuwała kwestie wewnętrznego zhierarchizowania elementów składowych pola. Po części znane już w klasycznej retoryce i logice, a rozwinięte i usystematyzowane m.in. w pracach Johna Lyonsa (1984, I, rozdz. 9) relacje znaczeniowe typu hiponimia, synonimia, antonimia, komplementarność, konwersja, inkompatybilność itp. wiązały zbiór leksemów współtworzących pole w ustrukturowaną całość. W tej całościowej strukturze wewnętrzne opozycje stabilizowały i porządkowały znaczeniowo leksykalne składowe pola, a wszelkie zmiany czy to inwentarza leksemów, czy też znaczeń któregoś z nich wymagały przełamania wyznaczanych relacjami

opozycji. Zawsze jednak w tak rozumianych teoriach pól problemem podstawowym było ustalanie semantycznych zależności między słowami pola takie współtworzącymi.

Dominacja strukturalistycznego patrzenia na język w dużym stopniu przesłoniła te aspekty teorii pól, które zwracają uwagę na zależności między językiem a stanowioną przezeń rzeczywistością kulturową. Rozważmy tę sytuację na prostym przykładzie nazw oznaczających dorosłe istoty ludzkie płci żeńskiej, ale różniące się wiekiem. Współczesna polszczyzna na „wiekowej” osi nazw kobiet za pomocą określeń monoleksemicznych eksponuje przede wszystkim pozycje skrajne: *dziewczyna (panienka) – staruszka (babcia)*. Przy nazywaniu kobiet w wieku średnim czy trudnym do określenia wykorzystuje się bądź hiperonim *kobieta*, bądź jednostki s frazeologizowane typu *kobieta w kwiecie wieku*. Bardzo podobnie wygląda sytuacja w analogicznym szeregu oznaczającym mężczyzn. Pozycje skrajne to *młodzieniec (kawaler)* i *staruszek (dziadek)*, z *mężczyzną* bądź *mężczyzną w sile wieku* jako elementami pośrednimi skali. Semantyka strukturalna konstatowałaby w takich wypadkach istnienie antonimii opartej na przymiotnikowej opozycji *młody – stary*. Ale z tego bardzo prostego przecież przykładu wynikają dwie dodatkowe istotne konsekwencje znaczeniowe. Po pierwsze, realizacja funkcji porządkującej języka: w kategoryzacji mniej istotne stają się elementy pośrednie, mniej wyraziste, a język dąży do pokazywania granic kategorii. Po drugie, przytoczone przykłady ujawniają jeszcze jedną w językowym kategoryzowaniu i wartościowaniu świata właściwość: kulturowo z byciem kobietą wiązana jest kategoria piękna, powabu czy sztuki (por. *kobieta w kwiecie wieku*, w jakimś stopniu również *kobieta w wieku balzakowskim*), natomiast *mężczyzna* konotuje siłę czy odwagę (por. *mężczyzna w sile wieku*, przymiotnik *męski* itp.).

Fakty tego typu w sposób bezpośredni nawiązują do koncepcji „językowego bytu pośredniego Humboldta i jego kontynuatorów. Już Trier, poza zwyczajowo w omówieniach powtarzaniem i zdecydowanie krytykowanym przykładem nazw ocen szkolnych, postrzegał pole jako pogląd na świat zawarty w języku na określonym etapie jego rozwoju, zaś metodologicznie mu bliski Leo Weisgerber wprost definiował pole znaczeniowe jako „wycinek językowego bytu pośredniego, na który składają się znaki językowe organicznie powiązane ze sobą w grupie współzależnych od siebie słów” (cyt. za: Mańczyk 1982, 25). W obydwu przytoczonych fragmentach widać dwoistą perspektywę patrzenia na język: z jednej strony kładzenie nacisku na semantyczne powiązania między znakami pola współtworzącymi, z drugiej – na związki języka z wizją świata w konkretnym języku etnicznym. Gubienie w opisie którejs z tych perspektyw prowadzi zarówno do zuboże-

nia samej teorii, jak również do niewykorzystywania wszystkich możliwości, jakie ona stwarza.

Położenie nacisku na utrwalony w języku obraz świata i pojęciowe modele obiektów, zdarzeń czy cech w nim występujących pojawia się w wielu współczesnych propozycjach językoznawstwa kognitywnego, w tym także w teorii ram interpretacyjnych i semantyce rozumienia. Taką postawę dobrze ilustruje zaproponowany przez Fillmore'a opis „aktu handlowego”, a w jego obrębie semantyczne interpretacje czasowników (skupmy się na polskich przykładach) typu *kupić, sprzedać, wydać na coś, zapłacić, kosztować* itp. Podobne jak w teorii pól punktem wyjścia teorii Fillmore'a jest odstępianie od analizy pojedynczych izolowanych słów i założenie, iż strukturę pojęciową można odtworzyć jedynie wówczas, gdy analizuje się całe ugrupowania leksykalne, składające się, jak w opisywanym wypadku, na model „aktu handlowego”. Pozornie proponowana przez Fillmore'a metodologia opisu bliska jest teorii pól językowych². Jednak mimo narzucających się podobieństw różnice w ujęciach są zasadnicze. W klasycznych teoriach pól jednostki na nie się składające wzajemnie się ograniczają i wyznaczają swoje granice. Opozycje między nimi tworzą spójną strukturę, a w konsekwencji jakakolwiek zmiana językowa, np. zmiana znaczenia, pojawienie się nowej jednostki czy usunięcie starej wymaga, mówiąc metaforycznie, zgody całego systemu i jego przewartościowanie. W ujęciu Fillmore'a nie ma mowy o funkcji wzajemnego wyznaczania zakresów słów, gdyż analizowane przez niego leksemy łącznie tworzą pewną strukturę pojęciową i charakterystyczny dla danej kultury sposób widzenia świata czy dowolnego jego fragmentu. Znaczenie czasownika *kupić* w żadnej mierze nie zależy od znaczeń czasowników *kosztować* czy *zapłacić*, lecz od miejsca słowa w całościowym modelu pojęciowym. Jeśli zatem – podążając za myśleniem Fillmore'a – obserwacja zarówno obligatoryjnej, jak i fakultatywnej łączliwości analizowanych czasowników pozwala założyć istnienie czterech aktantów organizujących cały akt, tj. [K]upującego, [S]przedającego, [T]owar i [C]enę, to każde z badanych słów profiluje jedynie fragment tej sceny, np. [K] *kupił* [T] (z fakultatywnymi [S] i [C]), [K] *zapłacił* [zaT] [C] (z nieistotną informacją o [S]), [T] *kosztuje* [C] (z zablokowaną informacją o [S]) itp.

O ile strukturalistyczna perspektywa badania pól przyjmuje, że słowo znajduje swoich partnerów znaczeniowych WEWNĄTRZ pola, w obrębie danej grupy leksykalnej i w relacjach do nich wyznacza swoje miejsce w systemie językowym, to perspektywa ram interpretacyjnych odnajduje dla każdej

² Szerzej o różnicach między teorią pól i koncepcją ram interpretacyjnych zob. Fillmore 1985.

jednostki ugrupowania leksykalnego partnera NA ZEWNĄTRZ, w modelu pojęciowym, w konwencjach kulturowych, w ludzkiej wiedzy, doświadczeniu, działaniach. I przede wszystkim ten właśnie drugi aspekt opisu z aprobatą podkreśla Ronald Langacker, gdy komentuje osiągnięcia teorii polowych, koncentrujących się nie tylko na opisie samego języka, lecz także na pokazywaniu ogólniejszych modeli poznawczych tkwiących w języku (Langacker 1987, 60).

Wyważenie proporcji między perspektywą wewnątrzpolową i perspektywą kulturowo-pojęciową jest niezbędnym warunkiem pełnego wykorzystania dawanych przez teorię pól możliwości. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Teoria pól jako wytwór strukturalistycznego myślenia o języku powinna się sprawdzać w odniesieniu do badań systemu leksykalnego, z wpisaniem weń warunkiem kompletności materiału słownego. Wykrywanie czy to wewnętrznych opozycji między znakami składowymi, czy też struktur pojęciowych utrwalonych w kształcie i zasobie pola możliwe jest tylko wówczas, gdy żaden z ważnych elementów konstrukcyjnych nie zostanie w analizie pominięty. A tego warunku żaden konkretny tekst czy nawet dość obszerny zestaw tekstów, zwłaszcza tekstów artystycznych, spełnić nie może. Ponadto istotą tekstu artystycznego jest jego kreatywny charakter; w tekście takim występują zarówno elementy mniej lub bardziej utrwalonej konwencji językowej, jak też niekiedy bardzo subiektywne czy jednostkowe ciągi skojarzeń leksykalnych. Klasyczne teorie pól, sprowadzające często znaczenie znaku językowego do wąskiego i zamkniętego znaczenia leksykalnego słowa, niekiedy ograniczane też dodatkowymi podziałami na relacje syntagmatyczne i paradygmatyczne, z opisami takich niestandardowych zestawów czy połączeń słownych sobie nie radzą. Typowy przypadek niedostawania skutecznego skądinąd narzędzia do stawianych zadań.

Nieprzypadkowo pojawił się tu wątek potencjalnych związków teorii pól z semantycznymi interpretacjami tekstów artystycznych. W nich właśnie styka się badacz z niekonwencjonalnymi układami słownymi, za którymi kryją się znaczeniowe modyfikacje słowa, eksponowanie semantycznych odcieni słabo utrwalonych w języku lub przynależnych tylko do idiolektów autorskich czy też negacja cech pozornie oczywistych itp. Wydaje się, że wielu tym trudnościom mogłaby wychodzić naprzeciw tzw. teoria pól asocjacyjnych. Metodologia ta najchętniej jest wykorzystywana w badaniach psycholingwistycznych (por. np. Łobacz, Mikołajczak-Matyja 2002), przynosi jednak ciekawe efekty również w interpretacjach tekstu artystycznego. Będąc rozwinięciem klasycznych teorii pól przez Charlesa Bally'ego, w polskich pracach nad językiem i stylem artystycznym znana jest od połowy lat pięćdziesiątych, od rozprawy Stefanii Skwarczyńskiej opublikowanej w roku 1953, choć

praktycznie wykorzystywana dość rzadko i niekonsekwentnie. Autorka, wykorzystując Saussure'owską tezę o arbitralności znaku językowego, pokazała nie tylko fakultatywność asocjacji słowa, lecz także – co w wypadku tekstów artystycznych jest szczególnie widoczne – gradacyjność asocjacji: od asocjacji „powszechnych, naturalniejszych” po asocjacje „mniej naturalne, indywidualne” (Skwarczyńska 1973, 115). Wychodząc z podobnych założeń metodologicznych i nawiązując również do propozycji badawczych Bally'ego, Teresa Skubalanka na obszernym materiale poezji romantycznej pokazała wielokierunkowość i różny stopień natężenia tekstowych asocjacji słów *miłość* i *kochać* (Skubalanka 1966). Leksemy tworzące ciągi skojarzeniowe typu *kochać, miłość* – *czułość, tkliwość* – *żądza, namiętność* – *serce, skarb, perła* – *łzy, gardzić, odrzucać, pożegnanie* (to tylko fragmentaryczne wycinki ciągów skojarzeniowych odtwarzanych przez Skubalankę w poezji miłosnej Słowackiego) można zinterpretować jako językową egzemplifikację językowego obrazu miłości (powiedzielibyśmy: modelu bądź konceptualizacji miłości) w konkretnym czasie i w konkretnym gatunku tekstów. (O strukturach pojęciowych wpływających na kształt i zasób pól zob. także Tokarski 2009).

3. Konotacja semantyczna – spotkanie metodologii

Dwa wcześniej omówione przypadki ilustrują sytuacje, gdy – jak w strukturalistycznej analizie semowej – proponowany opis odwołujący się wyłącznie do skonwencjonalizowanych faktów językowych może nie oddawać wszystkich potencjalnych składników znaczenia, a na pewno nie wprowadza ich wewnętrznej motywacji i hierarchii. Ten ostatni warunek może być spełniony wówczas, gdy odtworzy się całościową ramę pojęciową słowa czy grupy leksykalnej. W jakimś sensie sytuacja jest podobna w wypadku analiz polowych. Teza o możliwościach odtwarzania językowej wizji świata czy jego fragmentu jest wprawdzie obecna w ogólnych założeniach teorii, lecz przy dominacji perspektywy strukturalistycznej w konkretnych analizach został zepchnięty na drugi plan. Teorie pól mogą wyjaśniać nie tylko wewnętrzne zależności w obrębie języka, ale również składniki obrazu świata w każdym z tych języków.

Jako trzeci możliwy wypadek omówimy sytuację, gdy dwie teorie wychodzące z odmiennych postaw metodologicznych na skutek ewolucji którejs z nich stykają się, dochodzą do analogicznych konkluzji. Mowa jest o teorii konotacji semantycznych, która z założenia będąc teorią strukturalistyczną, poprzez stopniowe poszerzanie swego pola obserwacji proponuje model niekolidujący z nowszymi ustaleniami semantyki leksykalnej.

Prześledźmy kolejne fazy myślenia nad konotacjami semantycznymi³.

U podstaw teorii konotacji leksykalnej (semantycznej) legło przekonanie, że ograniczenie się w semantycznym opisie słowa wyłącznie do minimalnego zestawu cech wystarczających i koniecznych nie oddaje rzeczywistych treści, jakie mogą być związane z daną jednostką. Dotyczy to zarówno znaczeniowego obrazu słowa utrwalonego w systemie językowym, a tym bardziej takiego obrazu występującego w tekstach o mniejszym stopniu konwencjonalizacji. Ta sama jednostka leksykalna, poza kombinacją cech stabilnych, tworzących w miarę niezmiennie jądro pojęciowe, może (a zatem nie jest to warunek konieczny) aktualizować w określonych kontekstach sekwencje cech drugorzędnych, czasami spetryfikowanych, kiedy indziej o różnym stopniu językowego utrwalenia. Rozwijając myśl Jurija Apresjana (Apresjan 1980, 94), Lidia Jordanskaja i Igor Mielczuk zaproponowali następującą jej definicję: „Konotacja leksykalna jednostki leksykalnej L jest to pewna charakterystyka, którą L przypisuje swemu referentowi i która nie wchodzi w jej definicję.” (Jordanskaja, Mielczuk 1988, 17).

Od początku dyskusja nad konotacją semantyczną w mniejszych stopniu koncentrowała się na potrzebie uwzględniania jej w znaczeniowym opisie słowa, bo ta wydawała się oczywista, ile raczej na kryteriach weryfikujących jej językową relewancję. Podstawowy problem, istotny dla strukturalistycznego myślenia o języku, dotyczył odróżnienia tego, co rzeczywiście jest właściwością samego języka (a więc konotacją semantyczną) oraz szeroko rozumianej wiedzy o świecie (tzw. konotacje encyklopedyczne). Te ostatnie sytuowałyby się poza obszarem zainteresowań językoznawczych. Zaproponowano wówczas cały szereg procedur weryfikacyjnych: od szerokiej gamy testów znaczeniowych, w tym również proponowanych przez Jordanską i Mielczuka, aż po derywaty słowotwórcze i semantyczne, frazeologizmy czy utartą metaforykę. Na tym etapie myślenia o konotacjach jako cechach fakultatywnych przyjęte instrumentarium badawcze wydawało się klarowne i wystarczające, a przede wszystkim obiektywizujące ulotne przecież asocjacje związane ze słowem.

Wkrótce jednak pojawiły się wątpliwości związane z ograniczeniami tak rozumianych konotacji, a zwłaszcza z technikami ich weryfikowania. Nie wykluczając tu wpływu nowszych teorii kognitywistycznych, bezpośrednim źródłem tych wątpliwości stały się doświadczenia wynikające z analizy tekstów, zwłaszcza tekstów artystycznych. Przyjmowane zazwyczaj kry-

³ Szersze omówienie ewolucji teorii konotacji semantycznych oraz egzemplifikacje materiałowe przedstawiono na specjalnej konferencji podsumowującej jubileusz działalności konwersatorium „Język a kultura”, por. Tokarski 2008.

teria weryfikacyjne wyznaczają bowiem w miarę ostro zarysowany i zamknięty znaczeniowy obraz słowa, nie wyczerpują jednak wszystkich możliwych transformacji semantycznych. Poza dość ustabilizowanymi konotacjami systemu występują – zwłaszcza w tekstach artystycznych czy różnego typu grach językowych – fakultatywne cechy o znacznie mniejszym stopniu utrwalenia, niekiedy mające zasięg ograniczony do idiolektu autorskiego lub nawet konkretnego tekstu. Ich eksplikacja okazywała się niemożliwa przy użyciu narzędzi skutecznych w wypadku konotacji systemowych, a przecież niezbędna przy docieraniu do sensów tekstów kreatywnych. Jadwiga Puzyńska, opisując konotacje *bluszczu* w twórczości Norwida, wykazała możliwość przyjmowania przez to słowo konotacji licznych i skrajnie odmiennych, od ‘młodości’, ‘szczęścia’ i ‘kobiecości’, poprzez ‘lekkość’ i ‘zwiewność’ aż po ‘śmierć’, ‘ruinę’ i ‘zapomnienie’ (Puzyńska 1990, 57–66). A tych istotnych dla tekstów Norwida konotacji nie dałoby się uzasadnić, wykorzystując proponowane wcześniej metody weryfikacji cech. Konotacje te, w odróżnieniu od konotacji systemowych, autorka określiła mianem tekstowych, a jako kryterium ustalania ich zasięgu zaproponowała, poza analizą bliższych i dalszych kontekstów, również introspekcję oraz badania ankietowe.

W konsekwencji otrzymujemy znaczeniowy obraz słowa wewnętrznie zhierarchizowany i otwarty. Zhierarchizowany, gdyż treściowym rdzeniem jest zwykle zestaw cech rozpoznawczych, typowych dla kodowych użyczeń słowa, a w słownikach – pomijając ich wszelkie niedoskonałości definicyjne – podawany jako tzw. znaczenie leksykalne. Idąc dalej, wokół rdzenia pojęciowego rozbudowują się treści o charakterze konotacyjnym, fakultatywnym, przy czym bliżej centrum pojawiają się konotacje utrwalone w potocznej świadomości językowej, znane przeciętnemu użytkownikowi języka, natomiast tekstowe konotacje charakterystyczne dla jakiegoś okresu rozwojowego języka artystycznego, dla grupy twórców czy nawet konotacje indywidualne, przy całej ich treściowej nieostrości sytuują się na coraz dalszych peryferiach całościowej struktury. Tekstowe konotacje semantyczne tworzą, po drugie, zbiory otwarte, gdyż zależą w dużej mierze od światopoglądowych uwarunkowań twórców, a przede wszystkim od indywidualnej wrażliwości interpretatora tekstu. W konsekwencji semantyczna struktura słowa z wewnętrzną stratyfikacją elementów składowych i nieostrością granic odpowiada prototypowej strukturze kategorii. Ten proces zbliżania się do siebie wyrastających z odmiennych źródeł koncepcji opisu semantycznego trafnie dostrzegła Adrienne Lehrer (Lehrer 1990, 369–370) twierdząc, że wiele semantycznych analiz przedprototypowych świadomie i z konieczności rozszerzało opisy poza cechy definicyjne, nawet bez odwoływania się do teorii prototypów. Kono-

tacja znalazła w prototypach wsparcie metodologiczne, chociaż najczęściej – jak się wydaje – bezpośrednią inspiracją były praktyczne doświadczenia wynikające z analizy tekstów.

Literatura

- Apresjan J. D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przekł. Z. Kozłowska i A. Markowski, Wrocław.
- Bierwisch M., 1986, *Analiza składnikowa*, „Przegląd Humanistyczny” 11/12.
- Buttler D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, 2.
- Fillmore Ch. J., 1971, *Verbs of Judging. An Exercise in Semantic Description*, [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, ed. By Ch. J. Fillmore, D. T. Langendoen.
- Fillmore Ch. J., 1977, *Topics in Lexical Semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, ed. by R. W. Cole, Bloomington–London.
- Fillmore Ch. J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, Selected Papers from SICOL–1981, Seoul.
- Fillmore Ch. J., 1985, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di semantica” VI, 2.
- Greimas A. J., 1966, *Sémantique structurale. Recherche de méthode*, Paris.
- Jordanskaja L., Mielczuk I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Langacker R., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1, *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Lehrer A., 1990, *Prototype theory and its implications for lexical analysis*, [w:] *Meanings and Prototypes. Studies in linguistic categorizations*, ed. by S. L. Tsohatzidis, London–New York.
- Lyons J., 1984, *Semantyka 1*, przekł. A. Weinsberg, Warszawa.
- Łobacz P., Mikołajczak-Matyja N., 2002, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, Poznań.
- Mańczyk A., 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra.
- Pottier B., 1964, *Vers une sémantique moderne*, „Travaux de Linguistique et de Litterature”, Strasbourg, II, 1.
- Puzynina J., *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Skubalanka T., 1966, *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*, Toruń.
- Skwarczyńska S., 1973, *Językowa teoria asocjacji w zastosowaniu do badań literackich*, [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, oprac. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przekł. A. Skucińska, Kraków.

- Tokarski R., 1983, *Składnikowa analiza znaczenia wyrazu. Przegląd problemów*, „Przegląd Humanistyczny” XXVII, 7.
- Tokarski R., 2008, *Konotacja a problemy kategoryzacji*, „Język a kultura”, t. 20: Tom Jubileuszowy”, Wrocław.
- Tokarski R., 2009, *Znaczeniowa otwartość tekstu artystycznego a paradygmaty badawcze semantyki*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa.
- Trier J., 1931, *Der deutsche Wortschatz im Sinnbezirk des Verstandes. Die Geschichte eines sprachlichen Felde, I*, Heidelberg.

Research traditions in lexicography vs semantics of understanding

Summary

Within the so-called methodological “migration of ideas”, the paper analyses three dilemmas of contemporary lexical semantics. Firstly, the confrontation of a structuralistic paradigm (and a semic analysis within its range) with Fillmore’s theory of frame semantics offers greater possibilities for a semantic description of a word in the cognitive paradigm. Furthermore, the domination of semantic fields by structuralism (interpretation of a word “inwards”, within the field) has lost initial perspective in Humboldt’s theory, in which the structure of the field is correlated with the notion system (the field is the evidence for the external way of categorization of the world in relation to the language). Thirdly, the evolution of the initially structuralistic conception of a semantic connotation has led to the “encounter” of structuralistic and cognitive thinking, in which the meaning of a word is not exclusively the conjunction of semantic features, but has a form of a prototype, typical of the cognitive approaches.